

Prof. dr hab. Aleksander Madyda
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Wydział Humanistyczny
Instytut Literaturoznawstwa

Recenzja rozprawy doktorskiej: Karolina Kumka, *Pan Bóg pisze prosto po liniach krzywych. Studia nad twórczością Jana Grzegorzycy, Rzeszów 2020, ss. 300*

Recenzowana rozprawa została poświęcona twórczości autora reprezentującego literaturę – wedle aktualnie obowiązującej terminologii – najnowszą, tj. powstałą po r. 1989., autora w dodatku mało znanego szerszej publiczności literackiej, gdyż nieobecnego w trzyliternym słowniku biobibliograficznym *Polscy pisarze i badacze literatury przełomu XX i XXI* (IBL PAN, Warszawa 2011–2016). Można by się zastanawiać nad sensem uczynienia tematem badawczym dorobku pisarza, który pozostaje poza głównym nurtem życia literackiego, twórcy prawdę mówiąc niszowego, w dodatku nie będącego artystą wysokich lotów (czego zresztą autorka rozprawy jest świadoma – zob. s. 39, 44–45, 46, 48–49, 282). Odpowiedzi na to pytanie da się udzielić przynajmniej dwie – pierwsza będzie teoretyczna, a druga pragmatyczna: *primo*, w humanistyce jest mniej ważne, co się bada, bardziej zaś – jak się bada, zwłaszcza na takim jak u autorki szczeblu rozwoju naukowego, ponieważ rozprawa doktorska, zdaniem piszącego te słowa, powinna być przede wszystkim dowodem, że osoba aspirująca do stopnia doktora nauk humanistycznych zasługuje na miano badacza we właściwym tego słowa znaczeniu, czyli że opanowała bez zarzutu metodologię badawczą; *secundo*, praca mgr Karoliny Kumki zapoznaje nas ze zbyt mało dziś jeszcze znanym aspektem rzeczywistości pozaliterackiej (stanowiącym w dodatku w oczach wielu swoiste tabu), jakim jest życie duchownych Kościoła katolickiego w całym tej egzystencji skomplikowaniu i niejednoznaczności – a to właśnie autorka nazywa i problematyzuje, wypełniając tym samym sporą lukę w wiedzy o polskiej literatury najnowszej, wcale, jak się dzięki badaczce okazuje, nie stroniącej od zajmowania stanowiska w ważkich kwestiach społecznych, które są, jak by się do tej pory zdawało, przedmiotem zainteresowania wyłącznie publicystów różnej maści, do tego o często wątpliwych kompetencjach. Uprzedzając końcowe wnioski, można już teraz stwierdzić, że autorka sprostała swojemu wyzwaniu z nadatkiem.

Zdaniem recenzenta, podtytuł rozprawy mgr Karoliny Kumki jest stanowczo zbyt skromny w stosunku do rzeczywistej wartości pracy, którą to pracę można z całą pewnością nazwać ujęciem monograficznym, gdyż opisuje ona wyczerpująco bodaj wszystkie najważniejsze aspekty przedmiotu badań: konteksty teoretyczne i literackie, recepcję twórczości literackiej, kreacje bohaterów powieści i opowiadań, kategorie miłosierdzia i sacrum, interpretacje snów bohaterów oraz ich wizerunek w opinii publicznej. Autorka w swej skromności postąpiła tak najprawdopodobniej dlatego, iż – jak sama trafnie zauważyła – „należy zastrzec, że pisarz ten ciągle tworzy – być może więc następne jego dzieła wyrosną z innych inspiracji” (s. 279); w ten sposób doktorantka uniknęła niebezpieczeństwa zbyt pośpiesznego stawiania całościowych hipotez interpretacyjnych, co często okazuje się dla literaturoznawców prawdziwą pułapką. Jak tego dowodzi przypadek jednej z badaczek twórczości Teodora Parnickiego, który ujawnił sam pisarz: „[...] nas na uniwersytecie [Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie – A.M.] ostrzegano – nie pisać prac magisterskich i doktorskich o pisarzach żyjących, ponieważ nie można przewidzieć, co jeszcze ten żyjący pisarz zrobi. [...] pani Czermińska [...] kiedyś powiedziała: »Pan mi zburzył osiem koncepcji... Bo każda pańska następna książka burzy mi moją koncepcję«. Ja mówię: Dobrze tak pani, jak ktoś z nas chciał pisać rozprawy seminaryjne czy magisterskie o Kadenie czy Goetlu, czy Tuwimie, to profesor Kleiner ulegał niekiedy naciskowi i pozwolił komuś o Kadenie napisać.

Ale profesor Kucharski powiedział stanowczo, że nie, o żadnym pisarzu żyjącym pisać prac nie pozwala” (T. Parnicki, *Historia w literaturę przekuwana*, Warszawa 1980, s. 246). Być może też powodem wzmiankowanej wyżej skromności autorki jest fakt zastosowania przez nią rozmaitych procedur badawczych: nie tylko klasycznej literaturoznawczej analizy, interpretacji i wartościowania, lecz także komparatystyki, religioznawstwa, badań kulturowych i psychoanalizy – jednakże nie wydaje się, by ta wielość warsztatowa, tj. pojęciowo-metodologiczna, wywarła na jej pracę jakiś destrukcyjny wpływ – przeciwnie, wszystkie rozdziały (a jest ich siedem) dopełniają się wzajemnie, stanowiąc ostatecznie spójną merytorycznie całość. Jedynym, drobnym zresztą, mankamentem kompozycji rozprawy jest jej klamra w postaci wstępu i zakończenia zawierających powtarzające się informacje, a to z kolei najprawdopodobniej w celu uspołnienienia wywodów, jak się wydaje, niekoniecznie potrzebnego. Jeśli zaś chodzi o uwagi szczegółowe, odnoszące się do poszczególnych części rozprawy, to wymienię je niżej.

Rozdział pierwszy rozprawy dobitnie wskazuje, że młodą badaczkę cechuje bardzo wysoka samoświadomość teoretyczna, gdyż zawarte w nim rozważania terminologiczno-pojęciowe z zakresu metodologii badań literackich zostały wzorowo przeprowadzone i zakończone logicznym uporządkowaniem analizowanych narzędzi badawczych według kryterium zakresu znaczeniowego.

Rozdział drugi, sytuujący twórczość Jan Grzegorzycyka w szacownym kontekście klasyki pisarstwa katolickiego, czyli tzw. „pisarzy chrześcijańskiej rozpaczy” (François Mauriac, Graham Greene i Georges Bernanos), oraz twórczości mniej znanych pisarzy zagranicznych (Andrew M. Greeley, José Maria de Eça de Queirós i Roger Peyrefitte) kreśli paralele między zawartością ideową zestawianych utworów, nie pomijając przy tym oczywistego dla każdego krytycznego czytelnika problemu wartości artystycznych dokonań poznańskiego pisarza. Na pozytywne podkreślenie zasługuje przyjęcie przez autorkę bardzo szerokiego tła porównawczego, dowodzącego – co warto zaznaczyć – jej literackiej erudycji. Podobną uwagę można poczynić w odniesieniu do polskich kontekstów, w jakie badaczka wpisuje w dalszej części rozdziału omawiany dorobek (twórczość o tematyce religijnej Jerzego Andrzejewskiego, Jana Wiktora, Jana Dobraczyńskiego, Romana Brandstaettera, Alfreda Łaszowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Wita Tarnawskiego i Macieja Grabskiego). Na marginesie warto zauważyć, że badaczka pomija tu nasuwające się na myśl jako dodatkowy kontekst interpretacyjny zagadnienie homoseksualizmu niektórych pisarzy (Mauriac, Andrzejewski czy Iwaszkiewicz), co wydaje się posunięciem świadomym, gdyż mgr Karolina Kumka przedmiotem swojej refleksji czyni światy przedstawione porównywanych utworów, nie zaś zagadnienie wpływu biografii twórców na problematykę zawartą w ich dziełach. Przeprowadzoną w tym rozdziale analizę porównawczą cechuje wieloaspektowość, dokładność i wnikliwość, słowem: rzetelność i sumienność, co wyraża się również w umiejętnym korzystaniu z literatury przedmiotu – regułą jest, że autorka nie poprzestaje na samej analizie porównawczej, lecz wspomaga swój wywód odniesieniami do opracowań twórczości danego pisarza. Co więcej, Karolina Kumka nie ulega pokusom łatwego wnioskowania na temat bezpośrednich wpływów analizowanego kontekstu na twórczość Jana Grzegorzycyka, gdyż bardziej interesują ją podobieństwa typologiczne (np. s. 103–104).

Dzieje krytycznoliterackiej recepcji omawianego przez nią pisarstwa ukazane zostały nie w sposób mechaniczny, tj. poprzez referowanie treści poszczególnych recenzji w porządku chronologicznym, lecz w sposób wyrozumowany, kładący nacisk na problematykę ideowo-artystyczną oraz na niejednoznaczność ocen literackiej wartości dorobku Jana Grzegorzycyka. Tę ostatnią uwagę można również odnieść do całości rozprawy, w której został przyjęty – jak tego zresztą dowodzą tytuły i zawartość poszczególnych rozdziałów – porządek problemowy. Nie ma w niej – zaakcentujmy to raz jeszcze – fałszywego obiektywizmu, manifestującego się demonstracyjnym powstrzymaniem od ferowania wyroków estetycznych, przeciwnie –

autorka nie unika formułowania własnych ocen, które świadczą zarówno o krytycyzmie w odniesieniu do przedmiotu rozważań (trudno przecenić taką cechę u terminatorów w humanistycznych badaniach naukowych), jak i o posiadaniu własnego w tej mierze zdania (zob. np. s. 129, 164 czy przyp. 373, 384, 388, 410, 426, 436, 598). Co więcej, na dobro autorki należy zapisać i to jeszcze, że choć pisała o twórcy żyjącym, to jednak nie uległa pokusie skontaktowania się z nim w celu uzyskania autokomentarzy lub – co by było jeszcze bardziej naganne – autointerpretacji, przy czym – i to jest akurat postępowanie właściwe – nie miała oporów w korzystaniu z tego typu wypowiedzi, jeśli powstały one wcześniej, bez jej udziału (zob. np. s. 132–133, przyp. 616, 901, 903). Dlatego badaczka wolała opierać się na przypuszczeniach (zob. np. s. 124) niż dążyć do ich weryfikacji poprzez zwrócenie się bezpośrednio do pisarza (co byłoby jednak działaniem metodologicznie co najmniej wątpliwym, gdyż opartym na zwykle niesprawdzalnym założeniu, że pisarz jest dobrym znawcą swego dorobku – a to można powiedzieć tylko w odniesieniu do garstki pisarzy najwybitniejszych, takich jak wspomniany wyżej Teodor Parnicki, a także Witold Gombrowicz czy Stanisław Lem). Dzięki takiej postawie autorki rozprawa tylko zyskuje na obiektywizmie. Bardzo dobrze o warsztacie naukowym mgr Karoliny Kumki świadczy też zróżnicowanie podejścia do świadectw recepcji twórczości Jana Grzegorzcyka, które wyraża się w odrębnym potraktowaniu wypowiedzi profesjonalnych krytyków literackich i wypowiedzi czytelników niewyspecjalizowanych, a także – w uwzględnieniu specyfiki genologicznej omawianego dzieła. Przy okazji trzeba zauważyć, że lektura przypisów recenzowanej rozprawy okazuje się równie interesująca, jak lektura tekstu głównego, co znamionuje dojrzałe prace naukowe; dzięki przeniesieniu do nich większości autorskich osobistych sądów wartościujących zarówno problematykę ideową, jak i zagadnienie artyzmu przedmiotu badania, narratorka dyskursu usuwa się poza sferę swoich dociekań, co – jak łatwo zauważyć – również służy obiektywizmowi wyrażanych w rozprawie spostrzeżeń. A skoro już jesteśmy przy ocenie całości pracy mgr Karoliny Kumki, to nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że autorka (to kolejna cecha dojrzałego badacza) nie popisuje się przed czytelnikiem ani nie przytłacza go zbędną erudycją, odwołując się jedynie do sfunkcjonalizowanej literatury przedmiotu, przy czym, co należy szczególnie mocno zaznaczyć, nie przepisuje własnych ustaleń, opublikowanych już wcześniej, lecz jedynie je sygnalizuje (zob. np. s. 266, 270, 274, przyp. 459, 841), a także – i to jest już naprawdę wielka rzadkość wśród rozpraw naukowych w dzisiejszej humanistyce – nie ulega modom badawczym, przywołując danego uczonego tylko wtedy, gdy wymaga tego natura jej dociekań (a więc pojawiają się np. Martin Heidegger, Julia Kristeva czy Zygmunt Freud, ale już nie, dajmy na to, Michel Foucault, Pierre Bourdieu czy Jacques Lacan).

Można również zauważyć – i to znowu niekoniecznie na marginesie recenzji – że doktorantka jest osobą (niech wybaczy ona piszącemu zbyt daleko może idącą docieklivość) dojrzałą emocjonalnie, co jest przecież *conditio sine qua non* wnikliwej, empatycznej analizy dziedzin doświadczenia ludzkiego tak trudnych – gdyż wymagających wiedzy, taktu i wrażliwości – jak choroby somatyczne, starość, śmierć, alkoholizm, samobójstwo i seksualność, którym poświęciła kolejne cztery rozdziały (tj. trzeci, czwarty, piąty i szósty); inaczej mówiąc, mgr Karolina Kumka z powodzeniem gra rolę odbiorcy wirtualnego opowiadań i powieści Jana Grzegorzcyka. Inspiracje psychoanalizą, widoczne już we wcześniejszych partiach rozprawy (s. 70, 166–167, 229, 230), w pełni dochodzą do głosu w rozdziale szóstym, wykorzystującym głównie Freudowską metodę analizy snów (i dzieła literackiego jako ich szczególnej postaci). Widać tu nie tylko bardzo dobre opanowanie tej metody przez autorkę, lecz także pieczołowitość w doborze najlepszych przekładów dzieł twórcy *Objaśniania marzeń sennych* oraz umiejętność wspomaganie swego warsztatu interpretacyjnego – w zależności od potrzeby – dorobkiem innych klasyków psychoanalizy i psychologii analitycznej, takich jak Hanna Segal czy Carl Gustav Jung (badaczka nie ustrzegła się jednak w kilku miejscach wywodu – s. 242, 245 i 252 – często spotykanego w potocznym

obiegu błędu terminologicznego: „podświadomość” i „podświadomie” zamiast „nieświadomość” i „nieświadomie”). Ale doktorantka nie uległa bez reszty – jeśli można się tak wyrazić – urokowi stosowanej metodologii, gdyż ma (i bardzo dobrze!) świadomość jej ograniczeń (s. 256). Mgr Karolina Kumka zdradza też doskonałą orientację w będących najważniejszym dla niej kontekstem interpretacyjnym księgach Starego i Nowego Testamentu oraz w katechizmie Kościoła katolickiego; jej dbałość w tym zakresie o drobiazgowo uzasadnienie stawianych tez badawczych jest zaiste imponująca.

Końcowe partie recenzowanej rozprawy doktorskiej dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że jej autorka nie przypisuje badanemu dorobkowi twórczemu Jana Grzegorzcyka nadmiernie wysokiej rangi artystycznej, będąc świadoma, że jest to literatura skrojona na potrzeby kultury masowej. Najważniejszej wartości pisarstwa poznańskiego autora doktorantka słusznie upatruje w pełnionych przez nie – mówiąc językiem poetyki – funkcjach poznawczej i wychowawczej, nie zaś – estetycznej, co jest kolejnym dowodem wykazywania przez badaczkę krytycznego stosunku do przedmiotu dociekań, a tym samym – o czym była już mowa na początku niniejszej recenzji – wysokiego stopnia jej samoświadomości badawczej, a więc cechy, powtórzmy raz jeszcze, nieczęsto spotykanej u adeptów nauk humanistycznych w ogóle, a w szczególności – literaturoznawstwa.

Rozpatrywana całościowo, rozprawa mgr Karoliny Kumki wykazuje daleko posuniętą umiarowość kompozycyjną, ponieważ umie godzić dokładność analizy z brakiem wielosłowa. Starannie zredagowana, precyzyjna pojęciowo i metodologicznie, opatrzona fachowo sporządzoną bibliografią, wykazuje jedynie drobne usterki językowe, z których najistotniejsza jest niewłaściwa odmiana w dopełniaczu i odpowiadająca jej pisownia nazwisk obcych lub obco brzmiących (np. s. 12, 46, 136, 294 czy przyp. 176, 203) oraz jeden błąd ortograficzny (przyp. 51).

Powyższe uwagi świadczą w sposób oczywisty, że rozprawa mgr Karoliny Kumki zasługuje na najwyższą ocenę. Recenzowaną rozprawę traktuję jako niezaprzeczalny dowód dojrzałości naukowej jej autorki, a jednocześnie jako cenny wkład w wiedzę o polskiej literaturze religijnej (w znaczeniu nadanym temu terminowi przez autorkę). Uważam, że tak wybitną pracę należy wyróżnić, dlatego oficjalnie wnoszę tu o to do Rady Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego. Stwierdzam, że recenzowana rozprawa spełnia z naddatkiem wszystkie wymagania stawiane rozprawom doktorskim i w związku z tym powinna stać się podstawą dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Aleksander Madyla

2021-04-15